

Lucy Stevenson Ewell
(Historia oparta na faktach)

Ta historia wydarzyła się w Holandii.

Marie otworzyła pudełko z biżuterią, aby spojrzeć na swoje śliczne kamienie. Po kolei brała je do ręki. Czerwony, potem zielony, potem przezroczysty biały.

Babcia zapukała do drzwi sypialni. „Możemy iść?”. „Tak!”. Marie ostrożnie włożyła kamienie z powrotem do pudełka.

Babcia zabierała Marie do biblioteki. Ale nie tylko po to, aby poprzeglądać książki. W bibliotece odbywała się specjalna wystawa kamieni! Marie była podekscytowana.

Po dotarciu autobusem pod bibliotekę Marie i babcia weszły do środka. Zobaczyły mnóstwo stołów, a na nich przepiękne kamienie. Niektóre kamyki były błyszczące i gładkie. Inne miały ciekawe kształty.

Błyszczący fioletowy kamień

Czy byłby na nią zły, gdyby powiedziała prawdę?



„Tylko spójrz na ten!”, babcia wskazała duży kryształ. Całą jego powierzchnię zdobiły niebieskie kolce.

Na innym stole leżała kolekcja małych, okrągłych kamieni. Marie oglądała wszystkie kolory. Na samym końcu leżał fioletowy kamień, mały, błyszczący i gładki.

Nie mam jeszcze fioletowego kamienia, pomyślała Marie. Byłby idealny do jej kolekcji.

Marie rozejrzała się dookoła. Babcia stała przy innym stole. W pobliżu nikogo nie było. I nikt nie tęskniłby za tym małym kamykiem, prawda?

Marie podniosła kamień i włożyła go do kieszeni.

Gdy tego wieczora kładła się spać, w jej pudełku na biżuterię spoczywał fioletowy kamyk.

„Gotowa na opowieść?”. Tata usiadł na łóżku i otworzył czasopismo *Przyjaciel*.

Marie otuliła się kocami i słuchała. Była to historia o chłopcu, który żałował, że dokonał złego wyboru.

Kiedy tata czytał, Marie czuła, że jej żołądek skręca się w supeł. Przewróciła się na bok i przełożyła poduszkę. Ale nie czuła się dobrze. Nie mogła przestać myśleć o fioletowym kamieniu.

Tata dokończył czytać historię. „Czy wszystko w porządku?”

Marie nie wiedziała, co robić. Gdyby powiedziała o wszystkim tacie, mógłby się zdenerwować.

Ale może wiedziałby, jak pomóc.

Marie powoli wyczołgała się z łóżka i wyjęła fioletowy kamień z pudełka. „Wzięłam to dzisiaj z biblioteki”. Z oczu Marie kapały łzy. „Tak bardzo mi przykro”.

Tata mocno ją uścisnął. „Zawsze możesz powiedzieć mi prawdę. Jestem z Ciebie dumny, że masz odwagę być uczciwą”.

Żołądek Marie przestał się skręcać. Tata nie był zły!

„Dzięki Jezusowi możemy pokutować. Tak jak w tej historii”, rzekł tata. „A może zabierzemy kamyk z powrotem do biblioteki?”



Marie mocno zacisnęła powieki. „Nie! Wszyscy będą się tam gniewać”.

Tata położył jej rękę na ramieniu. „Mogą być trochę źli. Ale myślę, że będą zadowoleni, że go oddałaś. I dzięki temu poczujesz się o wiele lepiej”.

Dziewczynka wzięła głęboki oddech i skinęła głową. „Dobrze”.

Marie wyciągnęła kartkę i zaczęła pisać list. „Przepraszam, że go zabrałam”, napisała. „Żałuję, że to zrobiłam. Chcę to wszystko naprawić”.

Wsunęła list do koperty. Potem włożyła też do środka małą fioletowy kamyk.

„Zaniesiemy go tam jutro”, oznajmił tata. „Jak się teraz czujesz?”

„Lepiej”, przyznała Marie. „Jest jeszcze jedna rzecz, którą muszę zrobić”.

Marie uklękła przy łóżku i pomodliła się. „Przepraszam, że zabrałam kamień”, rzekła. „Nigdy więcej niczego nie ukradnę. Dziękuję Ci, że pomagasz mi być odważną i uczciwą”.

Kładąc się z powrotem do łóżka, Marie czuła spokój. Jutro wszystko naprawi. I wiedziała, że Ojciec Niebieski i Jezus jej pomogą. Dzięki Nim wszystko będzie w porządku. ●